

PRZEGLĄD SPORTOWY

**CENA
30
G.R.**

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 67 (971)

ŚRODA, DNIA 22 SIERPNIA 1934 ROKU

ROK XIV

W środę start wyścigu Berlin-Warszawa

Niepowodzenia kolarzy i pływaków w Lipsku i w Magdeburgu

Polonia-Ruch 3:3, Warszawianka-Pogoń 2:1, Warta-Ł.K.S. 2:1, Cracovia-Garbarnia 2:1

POZNAN, 19.8. — Tel. wł. — Drugi międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pań z Japonią zakończył się, podobnie jak pierwszy w Warszawie, naszą wysoką wygraną w stosunku 62:37.

Od pierwszej konkurencji — w biegu 60 mtr. — która wygrała Walasiewiczówna przed Watanabe, Polki objęły prowadzenie i nie oddały go do końca. Nie dość na tem; wygrały one wszystkie konkurencje za wyjątkiem skoku w dal, w którym obie pierwsze miejsca zajęły Japonki. Pionem wspaniałej imprezy są dwa nowe rekordy Polski: WajsoŃny w kuli i Kwaśniewskiej w oszczepie oraz wyrównanie przez Wa-

lasiewiczównę rekordu światowego w biegu na 100 mtr.

Dzięki ładnej pogodzie zebrało się na stadionie miejskim przeszło 8.000 widzów i jesteśmy przekonani że ładna walka na boisku oraz wzorowa organizacja pozyskała tłumy te dla lekkiej atletyki.

Po prezentacji zespołów, przemowach i odegraniu hymnów narodowych, zawody rozpoczęły się biegiem na 60 m. Zwyciężyła Walasiewiczówna 7.6, 2) Watanabe (J.) 8. 3) Freiwaldówna. Batiukówna nie przyjechała. 100 m. 1) Walasiewiczówna 11.8, rekord światowy wyrównany, 2) Watanabe, 3) Orłowska. 200 mtr.

Walasiewiczówna 24.5, 2) Mondralówna 28.8, 3) Idota, 4) Hiraškima, zwyciężczyni walczyła tylko z czasem; już po starcie wyszła na czoło stawki i zwyciężyła w czasie lepszym niż w Brukseli. Niespodziankę sprawiła Mondralówna, która wywalczyła drugie miejsce.

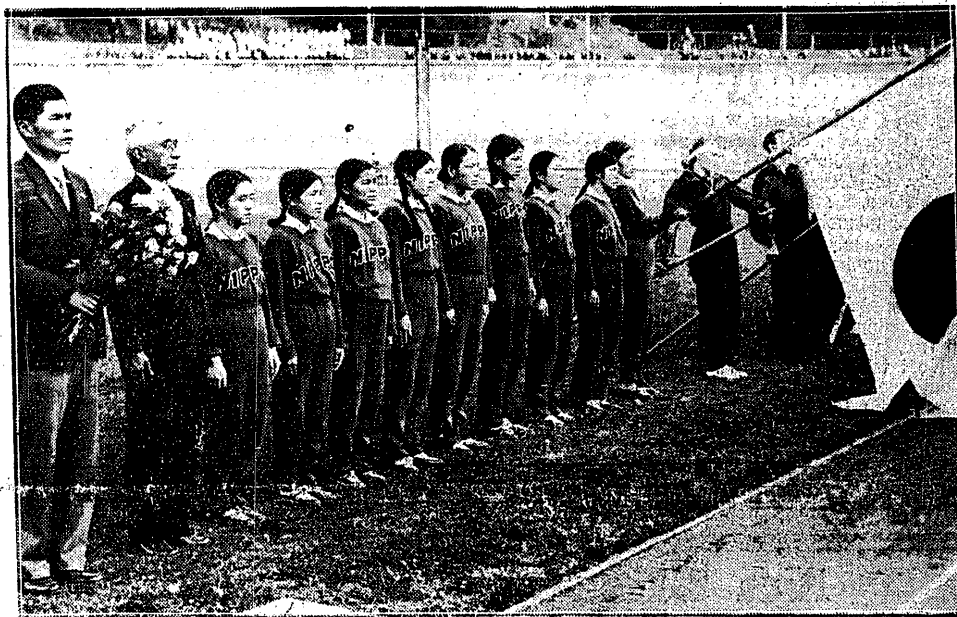
800 mtr. 1) Świderska 2:26.6, 2) Idota 2.29, 3) Nakamura, 4) Białkowska. Świderska zrehabilitowała się za porażkę w Londynie i taktycznie biegła bardzo mądrze; doceniając przeciwniczki liczyła na swój dobry finisz. Do 400 mtr. zawodniczki biegły równo, przyczem Białkowska nie rozumnie biegła ciągle na drugim torze. Po 600 mtr. Świderska od razu oderwała się od stawki wychodząc o 20 mtr. na czoło, przewagę tej na prostej przed metą nie mogła już odrobić Japonka. Idota skończyła bieg o 10 mtr. za zwyciężczynią.

4 x 100 mogło być kompromitacją polskiej drużyny, która biegła w składzie Freiwaldówna, Mondralówna, Orłowska, Walasiewiczówna. Na fatalnej zmianie Mondralówna straciła dużo terenu, Orłowska do Makino resztę i gdyby nie świetny finisz Walasiewiczówny, która po odbiorze pałki widocznie z każdym krokiem powiększała przewagę, to kto wie jaki byłby wynik. Zwyciężyła Polska 51 sek. 2) Japonia 52.4.

Skok w dal: 1) Watanabe 5.21, 2) Kutsno 5.07, 3) Przygórska 4.87, 4) Wencłówna. To była jedyna przegrana Polski na całej linii w meczu.

Dysk: 1) WajsoŃna 40.92, 2) Cejzikowa 35.42, 3) Shimpo 31.29, 4) Yamamoto 30.05. Dyscyplina przez Japonki zupełnie nieopanowana; pierwsza z nich rzuciła bardzo miękko, druga nawet bez obrotu.

Oszczep: 1) Kwaśniewska 40.50, nowy rekord Polski, 2) Shimpo 40.32, 3) Yamamoto 38.41, 4) Smetkówna 36.89. Najzagorzalsza walka w tych zawodach; nie tylko że zawodniczki poprawiały swoje rzuty, z wyjątkiem Smetkówny, która była wyraźnie słaba, ale i skolei cze-



LEKKOATLETYCZNA REPREZENTACJA JAPONII, która w Poznaniu spotkała się z reprezentacją pań polskich.

sto zmieniały prowadzenie. Prowadzi Kwaśniewska, poczem na czoło wysuwają się obie Japonki przyczem leworęka Shimpo w czwartej kolejce jest o 32 cm. od granicy rekordu japońskiego. Kwaśniewska wysuwa się na

czoło dopiero ostatnim rzutem. 11.23, 3) Yamamoto 10.48; 4) Kula: 1) WajsoŃna 12.09, nowy rekord polski, 2) Cejzikowa Shimpo 9.93. Zwyciężczyni ustaliła rekord w trzeciej kolejce.



JEAN TARIS

zwyciężył bezkonkurencyjnie w Magdeburgu na 400 mtr. st. dowolnym.



PRZYSZŁE GWIAZDY POLSKIEGO TENISU Ksawery Tłoczyński i Gotsch alk, finaliści turnieju młodych

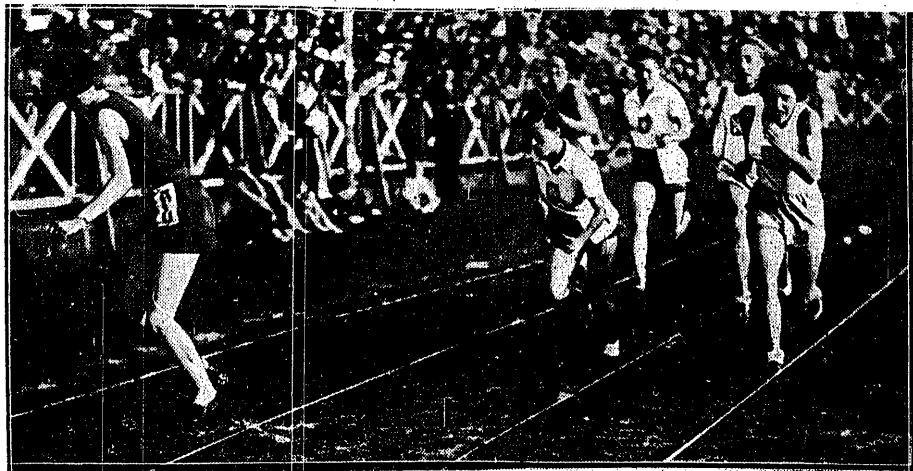


NA MECZU POLONIA — RUCH 3:3

Puchniarz (P.) sieje zamęt pod bramką Ruchu, której bronili (od lewej) Katzy, Dziwisz, Panhyna i Tatus.



PO REKORDOWYM RZUCIE wędruje WajsoŃna na ramionach rozentuzjasmowanych koleżanek do szatni.



SZTAFETA NASZYCH PAŃ W BRUKSELI Kwaśniewska zmienia pałeczkę ze Świderską

Końcowe akordy mistrzostw pływackich Europy

Karliczek przegrywa bezapelacyjnie. Polska na ostatnim miejscu

Czwartek.

Skoki pań z trampoliny. Zasłużone zwycięstwo uzyskała Niemka Jentsch - Jordan utrzymując tym samym tytuł zdobyty przed trzema laty w Paryżu. I tu poziom przekraczał możliwości naszych zawodniczek. 1. Jordan (Niem.) 74.78 p. — 2. Larsen (W. Bryt.) 68.10 — 3. Kapp (N.) 65.56 — 4. Villiger (Szwajcaria) 53.67 — 5. Kragh (Dan.) 53.38 — 6. Klapwijk 49.12 — 7. Pongo (Węgry) 46.16.

Ostatnie miejsce Węgry w tej konkurencji stają się tradycyjne. Na punktowaniu miejscu utrzymała się Klapwijk, startująca nieprzerwanie od Olimpiady paryskiej.

Final 400 m. panów. Tarys będący w wysokiej formie, tym razem nie wypuścił ani na chwilę prowadzenia, idąc od początku na czas. Miał setkę w 1:07, dalej 200 m. — w 2:23.5, 300 m. — w 3:40.5. Nie będąc gorszym od Ame Borga, Tarys przyjmuje odmienną taktykę, używając przez cały czas tempo mniej więcej równe, podczas gdy wielki Szwed zwykły był na 1500 m. zaczynać pierwszą setkę w 1:03!

Wynik: 1. Tarys (Fr.) 4:55.5, 2. Costoli (It.) 5:07.5, 3. Signori (It.) 5:11.9, 4. Wainwright (W. Bryt.) 5:17.3, 5. Nüsske (Niemcy) 5:18.5, 6. Angyel (Węgry) 5:21.0.

Po raz pierwszy od wielu lat zagrano w Magdeburgu Marsyljanke. Po raz pierwszy niezwyciężony od wielu lat Tarys zdobył mistrzostwo Europy.

Piłka wodna. Belgia — Jugosławia 3:0 (1:0). Zwycięstwo Belgii więcej szczęśliwe, niż zasłużone. Czechosłowacja — Italia 7:3 (3:1). Drużyna czeska grająca tym razem z braćmi Schmuckami zmieniła się nie do poznania. Bramkarz Buszek święcił jubileusz 50-go meczu w reprezentacji. Francja — Holandia 4:2 (1:1). Mecz ciekawy, ale tylko dla Holendrów i Francuzów. Szwecja — Hiszpania 5:3 (2:1). Był to jeden z najciekawszych i najbardziej emocjonujących meczów turnieju zarówno dzięki ciągłej zmianie prowadzenia, jak dzięki wspaniałej grze indywidualnej napastników — Jimenez i Sabaty ze strony hiszpańskiej oraz Sandströma i Svena Petersona ze strony szwedzkiej.

Przedbiegi na 100 m. nawznak panów. I seria: 1. Francis (W. Bryt.) 1:13.4, 2. Karlson (Norwegia) 1:13.6, 3. Haray (Węgry) 1:15.1, 4. Samanek (Czech.) 1:17.1. II seria: 1. Schwarz (Niem.) 1:12.9, 2. Siegrist (Szwajcaria) 1:13.1, 3. Fern (Szwecja) 1:14.0, 4. Scheffer (Hol.) 1:14.4. III seria: 1. Besford (W. Bryt.) 1:11.4(!), 2. Küppers (Niem.) 1:12.7, 3. Nagy (Węg.) 1:15.5, 4. Heiling (Czech.) 1:15.9, 5. Karliczek (Polska) 1:18.2.

Karliczek sprawił nam zawód, jakiego nie podobna było po nim



SZTAFETA KOBIET HOLENDERSKICH.

kłora na pływackich mistrzostwach Europy wygrała 4 x 100 mtr. Od lewej: den Ouden, Salbach, Mastenbrock i Timmermans.

spodziewać. Ten zawodnik, który słynął z regularności, który zawsze swoje czasy powtarzał z zegarkową dokładnością, na mistrzostwach Europy zrobił czas, jaki nie zdarza mu się nigdy od kilku lat! Niewątpliwie dużą rolę odegrały tu nerwy, co jest wynikiem zbyt rzadkich startów naszych zawodniczek na większych zawodach zagranicą, jednak niepodobna znaleźć odpowiedzi na pytanie, czemu przypisać czas o 3 sekundy gorszy od ostatniego wyniku osiągniętego przed parą tygodniami w Niemczech.

Final 100 m. nawznak pań. Arendt, będąca zresztą w niebywalej formie, dzięki zerwaniu startu o mało nie zdobyła mistrzostwa Europy. 1. Mastenbrock (Hol.) 1:20.3, 2. Arendt (Niem.) 1:20.4 (rekord niem.), 3. Oversloot (Hol.) 1:22.2, 4. Harding (W. Bryt.) 1:22.9, 5. Blondeau (Fr.) 1:23.1, 6. Anderssen (Dan.) 1:24.9. — Czas wskazuje jak zacięta była walka.

Piłka wodna. Belgia — Szwecja 3:3 (2:1). Gra drużyn zupełnie równych. Bramki dla Szwecji zdobył Sandström, jak zwykle strzelając z niebywalej sytuacji. Jugosławia — Czechosłowacja 2:2 (2:0). Czesi tym razem mieli wyraźnego pecha i zasłużyli na zwycięstwo. Wystarczy powiedzieć, że Schmuck I aż 4 razy trafił do bramki równocześnie z gwizdem sędziego.

Final piłki wodnej. Węgry — Niemcy 4:1 (2:0). Ten mecz pełnił funkcję podobną jak we wszystkich latach poprzednich, decydując o mistrzostwie. Widownia wypełniona po brzegi — aż 9.000 ludzi na trybunach. Już przed meczem panuje nastrój niebywałego zdener

SZTOKHOLM, 19. 8. Tel. wł. Na mistrzostwach lekkoatletycznych Szwecji padły następujące lepsze rezultaty: 400 m. Stromberg 48.6, 1500 m. Peterson 3:57, 5 km. Lindgren 14:33.6, 2) Karlstad 14:48.6, 3) Ponson 14:48.6, 4) Peterson 14:50, 10 km. Lindgren 31:15.4; 110 m. płotki Lieman 15.1, 400 m. płotki Dahlgren 55.2, tyczka Ljungberg 4m, kula Norrby 15.08, dysk Andersson 50.83, a trzy rzuty Szweda padły za granicą 50-metrowa. W ciągu dwu tygodni już po raz trzeci przekracza on granicę 50 m.

OSLO, 19. 8. Tel. wł. Na mistrzostwach Norwegii lepsze wyniki brzmiały: skok w wys. Halvorsen 196, 110 m. płotki Albrechtsen 14.9; dysk Sievertsen 45.30, trójskok Haugland 14.40.

KOPENHAGA, 19. 8. Tel. wł. Mistrzostwa kajakowe Europy zakończyły się generalnym triumfem Niemców, którzy zdobyli sześć tytułów mistrzowskich. Jedynki: Tilkner (N.) 5:07.4; 2) Wallin (Szw.) 5:12.2, 3) Klodt (N.) 5:13; kanadyjki 1) Koschik (N.) 6:26, 2) Silny (Cz.) 7:20, 3) Karlik (Cz.) 7:21.2; kajaki podwójne 1) Tilkner, Bondroit (N.) 4:35, 2) Kemmerer, Stange 4:37.2, 3) van Hoff, Taten (Hol.) 4:44.6, kanadyjki podwójne 1) Rul, Felix (Cz.) 5:28, 2) Ossensbrueck, Richter (N.) 5:45, 3) Cigner, Winzer (N.) 5:46.2; parne: 1) Bretschneider (N.) 3:36.8, 2) Bromar (N.) 3:40.2, 3) Pavlikova (Cz.) 3:40.4.



BRATEK I KOLCZ spotkali się w turnieju tenisowym o mistrzostwo Lwowa.



RUCH — VORWAERTS (Gillwice) 9:2 Mistrz Polski lekko rozprawił się z gośćmi niemieckimi



COSTOLI, TARIS I SIGNOLI

podzielił się trzema pierwszymi miejscami w wyścigu na 400 mtr. st. dowolnym.

Po chwili Bozsi z podania Halassy uzyskuje drugi punkt. Do pauzy wynik 2:0. W ostatniej chwili składają usuwu Niemca Mehlberga.

Po przerwie Węgry mając przewagę liczebną, omal nie oddają punktu. Nemeth będąc zupełnie sam przed bramką, strzela w slupki i zaraz potem nie trafia do pustej bramki z odległości 2 metrów. Piłka przechodzi na drugą stronę i następuje szereg niebezpiecznych ataków niemieckich, które likwiduje świetny Brody. Wreszcie Nemeth z podania Halassy'ego zdobywa 3-ci punkt. Urzędowy speaker ogłaszając wynik przez gigantofon nie potrafi ukryć swej

wściekłości. Sędzia wyklucza Hommonaya, a Schultze z rzutu karnego uzyskuje honorowy punkt.

Jeszcze jeden karny, połączony z usunięciem Ivady'ego marnuje Schultze. Gdy usunięto dla równowagi Rademachera, Bozsi ustalił wynik dnia na 4:1.

Koniec meczu przyjęła publiczność ponurem milczeniem, połączonym z gwizdaniem.

Skoki wieżowe pań

Była to jedyna konkurencja nieobsadzona przez nas, w której moglibyśmy zdobyć jeden punkt, a może nawet dwa, gdyż startowało tylko pięć zawodniczek, przyczem Węgierkę Fonyo mogła Kokali-Pietrzykowska pokonać. Cała pierwsza czwórka natomiast zdecydowała nie przewyższała naszą mistrzynię śmiałością i pewnością rozbiegu i odbicia, nie ustępując jej w poprawności lotu i wejścia do wody. Wynik: 1. Schiecke (Niem.) 35.43 p., 2. Sjöquist (Szwecja) 31.54 p., 3. Kragh (Dan.) 31.39 p., 4. Burgei (Niem.) 29.45 p., 5. Fonyo (Węgry) — 24.68.

Dunka Kragh ma dwa punktowa nie miejsca w skokach i ponadto trzecie miejsce w stylu klasycznym!

Przedbiegi na 400 m. dla pań.

I seria. 1. den Ouden (H.) — 5:37, 2. Wolstenholme (W. Bryt.) 5:53.1, 3. Fleuret (Fr.) 6:02.9, 4. Petersen (Norw.) 6:10.3, 5. Salbert (Niem.) 6:13.5, 6. Frederiksen (Dan.) 6:17.2.

II seria: 1. Mastenbrock (Hol.) 5:37.8 (!), 2. Lilly Anderssen (Dan.) 5:49.8, 3. Salgado (Fr.) 5:54.8, 4. Schrameckowa (CSR) 6:06.2, 5. Halbsguth (Niem.) 6:08.2, 6. Marcorn (W. Bryt.) 6:23, 7. Soriano (Hiszp.) — 6:40.7.

Jedna tylko Sorino ma czas gorszy od polskiego hekdru.

Przedbiegi na 200 m. st. klas. panów I ta konkurencja wykazuje bardzo wysoki poziom. Z czasem niższej 3 min. odpada się tu z przedbiegu. Startował tu trzeci z kolei Niemiec Schwartz, najlepszy z trójki. Pierwszym był „Heiko”, sprinter i waterpolista, drugi Hans pływawca, trzeci, Paul, jest mistrzem żabki. Nie są to żadni krenwi.

I. seria: 1. Paul Schwartz (N.) — 2:49.0, 2. Malinström (Dan.) — 2:50.6, 3. Reingald (Fin.) — 2:56.1, 4. Meray (Węgry) — 2:39.5, 5. Heyner (Szwec.) — 3:05.0.

II. seria: 1. Sietas (Niem.) 2:51.8, 2. Jensen (Dan.) 2:53.2, 3. Norman (Nor.) 2:57.6, 4. Hilder (Węgry) 2:59.2.

Final 100 m. nawznak panów. Była to jedna z najbardziej zaciętych konkurencji mistrzostw i stała obok 100 m. nawznak pań bodaj na najwyszym poziomie. Küppers, rekordzista Europy, który na start przyprowadził paroletniego synka, dalekim jest od swej najwyżej formy (1:08.8) jednak trzy ma się doskonale. Niespodzianką był świetny skok napród sympatycznego Szwajcara Siegrista, który dwukrotnie tu pobił swój rekord. 1. Besford (W. Bryt.) — 1:11.7, 2. Küppers (Niem.) — 1:12.2, 3. Siegrist (Szwajcaria) 1:12.6, 4. Karlson (Norw.) — 1:13.4, 5. Schwartz (Niem.) — 1:14.4, 6. Francis (W. Bryt.) — 1:14.5, 7. Fern (Szwecja) — 1:14.6.

Po raz pierwszy i ostatni w tych mistrzostwach pojawił się na głosnym maszynie brytyjski „Union Jack”. Jednocześnie z upadkiem pływactwa kobiecego w Anglii, niedawna omal nie najświeższego w Europie, zaczynają tam dochodzić do głosu panowie. Besford, mały krępy człwieczek, o budowie nie wróżącej bynajmniej dobrego pływaka, jest ich najlepszym przedstawicielem.

Sztafeta pań 4 x 100 m.

Była to jedyna konkurencja bez przedbiegów. Pierwsze trzy Holendki płynęły nadszperkowane, zaprzeczając szanse pobicia rekordu światowego (4:38.0), które wydawały się pewne, i dopiero den Ouden zdecydowanie uciekła Niemkom.

1. Holandia 4:41.5 (Selbach 1:13.8, Timmermans 1:10.2, Mastenbrock 1:10.4, den Ouden 1:07.1), 2. Niemcy 4:50.4, 3. W Brytanii 4:58.3, 4. Danja 5:01.3, 5. Francja 5:01.4. Drużyna francuska pobiła rekord Francji, przyczem na ostatniej zmianie Blondeau ustanowiła nowy rekord na setkę — 1:09.4. Sem.



W MAGDEBURGU serdeczną znajomością zawarł Karliczek z rekordzistką świata Willy den Ouden.



TRÓJKA ZWYCIĘZCÓW W MAGDEBURGU Esser (Niemcy), Mahraun (Niemcy) i Leikert (Czechosłowacja), którzy triumfowali w skokach z trampoliny.



ZWYCIĘSKA SZTAFETA WĘGIERSKA Od lewej: Lengyel, Csik, Grot i Marothy, którzy zwyciężyli w sztafecie 4 x 200 w Magdeburgu.

Czy możemy wygrać wyścig Berlin -- Warszawa?

Bilans szans w przededniu wielkiej imprezy

Zrekapitulujemy przedewszystkiem najważniejsze informacje techniczne i regulaminowe tego wyścigu.

We środę 22-go sierpnia z pod Łuku Triumfalnego na Unter der Linden w Berlinie wyruszy pięciopiętrowy wyścig Berlin — Warszawa. Metę poszczególnych etapów wypadają w Schneidemühl (250 km.), Poznaniu (103 km.), Kaliszu (184 km.), Łodzi (116 km.) i Warszawie (140 km.). Dystans całego wyścigu — 795 km. Wobec tego, że nie są przewidziane żadne przerwy odpoczynkowe — przyjazd kawalkady kolarskiej do Warszawy nastąpi w niedzielę 26 b. m.

Formuła regulaminowa: oba zainteresowane państwa wystawią 16-osobowe reprezentacje szosowe. Czas zespołu na etapie otrzymujemy po zsumowaniu wyników sześciu najlepszych reprezentantów. O zwycięstwie ogólnym decyduje suma najlepszych czasów reprezentacji na wszystkich etapach.

Zawodnicy jadą na ołombowanych maszynach i piastach kół, tak że wymiana tych części w trakcie biegu jest dopuszczalna tylko w wypadku stwierdzonego przez sędziego nienaprawialnego uszkodzenia (pęknięcie widelca, złamanie obrotu i t. d.). W razie pęknięcia gumy, zawodnik obowiązany jest samodzielnie założyć nową. Pomoc mechaniczną wzbrowiona, dozwolone jest natomiast wypożyczanie na rzędzi.

Na trasie dopuszczona jest współpraca członków drużyny. Wolno prowadzić, podciągać, pożyczać sobie materiał, popychać się, słowem, członkowie drużyny w dowolny sposób mogą ułatwiać zwycięstwo swojemu kolegom.

Wyścigowi towarzyszą dwa auta materiałowe (polskie i niemieckie) oraz 5 — 6 wozów sędziowskich. Komisja sędziowska mieszana. Władze naczelna wyścigu tworzą kapitan sportowy PZTK p. Zagórszński i kierownik biura DRV p. Schirmer.

We wszystkich sprawach wapiących o meublistykę regulaminem PZTK i tego wyścigu, obowiązują przepisy Związku Międzynarodowego.

Skład drużyny polskiej: Olecki, Starzyński, Ignaczak, „Igo”, Kapiak, Kielbasa, Konopczyński, Korzak-Zaleski, Lipiński, Michałak, Moczulski, Urbanik, Wasilewski, Zielinski (Warszawa), Więcek (Łódź), Lange (Poznań), Rezerwa: Duda (Kraków), Korwin — Piotrowski (Warszawa). Rezerwowy jadą również do Berlina, by zastąpić w razie potrzeby potłuczonego na mistrzostwach świata Oleckiego i rozbitego na treningu Starzyńskiego.

Niemcy: Weiss, Wierz, Krueck, Loeber, Kranzer, Schellen, Oberbeck, Schellhorn, Boehm, Langmann, Balzer, Schultenjoann, Hupfeld, Figay, Fuhrmann, Hauswald, Rezerwa: Gross, Matysiak, Rehberg, Stof.

Od pisma sportowego żąda się w takiej chwili, by przepowiedział, kto wyjdzie z tego spotkania zwycięsko. Nie jest to zadanie łatwe, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę szczerą współpracę między polskimi i niemieckimi kolarzami.

W roku bieżącym zetknęliśmy się z zawodnikami niemieckimi dwukrotnie. W wyścigu dookoła Łodzi startowało dwu czołowych Niemców: zdobywcę pierwszego miejsca w klasyfikacji Niemieckiej Drużyny Narodowej Weiss i Konrad Kranzer. Wybór nie został dokonany przez Niemców zbyt fortunnie; obaj ci zawodnicy należą do specjalistów krótszego dystansu i lekkiej szosy. Na wybojach podłódzkich Kranzer zniszczył swoją maszynę i wyścigu nie skończył, a Weiss został zdystansowany na finiszu przez 10-ciu Polaków.

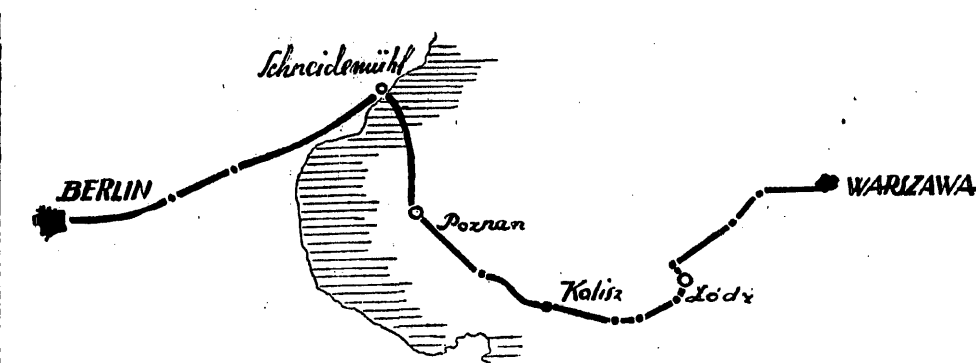
Po raz drugi zetknęliśmy się z szosowcami niemieckimi w czasie mistrzostw świata w Lipsku. Mieliśmy potężnych for własnego tematu i publiczności, żadnemu z Niemców nie udało się tam zdystansować Kielbasy.

Porównanie w obu tych próbach wypadło więc dla nas korzystnie. Mamy tu jednak do czynienia z typowym krzywym zwierciadłem, które wychwytywa fragment większej całości, wyolbrzymia go w sposób potworny i zniekształca rzeczywistość.

Jakie walory wnosi do gry reprezentacja Niemiec?

Wyrównanie klasy. Liczba licencjonowanych zawodników jest w Niemczech kilkadziesiąt razy większa, niż u nas. Hołścią poważnych wyścigów biją nas Niemcy o kilka nacięć długości. Stąd większe doświadczenie, lepsze przygotowanie i bardziej wyrównany poziom. Między najlepszymi i najgorszym z ich reprezentantów jest różnica aktualnej formy, ale niema różnicy klasy.

Większa szybkość. Ta cecha łączy się bezpośrednio z dobrym stanem niemieckich szos i z wyrównaniem klasy zawodników. Przy równych siłach, trzeba od samego startu myśleć o zwycięstwie i na ten triumf pracować. Stąd też po-



Wstaje charakterystyczna różnica: podczas gdy u nas są możliwe dwie ewentualności — wyścig na tempo albo na finisz — w Niemczech najczęściej spotykamy połączenie tych elementów t. j. wyścig na tempo rozstrzygnięty między równymi partnerami na finiszu. Na gładkich asfaltach bez trudu przychodzi uzyskiwanie imponujących szybkości (rekord Niemiec 100 km. — 2:27 min.).

Większe poczucie zespołowości. Zmysł organizacyjny Niemców, ich karność i posłuszeństwo predestynują ich do automatycznego niejako

dopasowania wyskoków indywidualnych w Tour de France mieli nieraz przed oczyma wzruszające przykłady ofiarności na rzecz zespołu. U nas nigdy się w ten sposób nie jeździło i praktycznie zawodnicy nie zdają sobie zapewne sprawy, jak należy pracować na sukces drużyny. Pogadanki, które na ten temat urządził dla nich P. Z. T. K. słucha się wprawdzie przyjemnie, ale wchodzi to do jednego uchem, a wychodzi — drugim i nie wiadomo, czy zostawia jakiś ślad w psychice zawodników.

W wyścigu Berlin — Warszawa

Piąty (ostatni) etap kolarskiego wyścigu Berlin — Warszawa, prowadzący z Łodzi do stolicy powinien ulec zmianie. Projektowana trasa przez Zgierz, Stryków, Głowno, Sochaczew, Błonie jest po pierwszych 12 km. kół, cich łbów z Łodzi do tego stopnia podziurawiona, że byłoby lekkomyślnością pójść tam wyścig. Przed Sochaczewem szosa jest w remoncie i zamknięta zupełnie. Prawdopodobnie gotowa nie będzie. Obiad wynosi około 15 km.

Natomiast mniej używana droga, prowadząca z Łodzi do Warszawy przez Brzeziny, Rawę, Mszczonów, Nadarzyn, Okęcie jest w porównaniu z pierwszą — krótsza. Obie drogi mają mniej więcej jednakową długość około 140 km.

Długość terminarz wyścigu Berlin — Warszawa został już opracowany, i przedstawia się następująco: Start 22 b. m. godz. 7 rano start w Berlinie. Przyjazd do Pily (245 km.) godz.

14-16. Czwartek 23 b. m. etap drugi. Pila — Poznań 103 km. Wyjazd z Pily o godz. 13-ej, przyjazd do Poznania o godz. 16-ej. Piątek 24 b. m. etap trzeci. Poznań — Kalisz 170 km. Start w Poznaniu o godz. 12.30, przyjazd do Kalisza między 17-18 i 18-19. Sobota 25 b. m. etap czwarty Kalisz — Łódź 111 km. Wyjazd z Kalisza o godz. 14-ej, przyjazd do Łodzi o godz. 17-ej. Niedziela 26 b. m. etap piąty Łódź — Warszawa, 140 km., wyjazd z Łodzi o g. 13-ej, finał w Warszawie o g. 17.30.

Maszerujący kolarzy polskich pomalowane będą na kolory barw państwa.

Pomoc techniczna dla naszych kolarzy w wyścigu Berlin — Warszawa stanowią pp. Kamiński, Rybowski (Warszawa) i Sierpiński (Łódź).

Uwaga, nasi reprezentanci na wyścig Berlin — Warszawa. Nawierzchnia szosy na etapie trzecim Poznań — Kalisz jest wybitnie piaszczysta, utrudnia jazdę, która się obuwają.

Kronika prowincjonalna

Wydział Gier i Dysc. P. Z. P. N. w Warszawie na posiedzeniu w dniu 13 b. m. zatwierdził ostatecznie protest 7 p. m. Leg., uniemożliwiający walkower przyznany niesłusznie Unii przez Lub. O. Z. P. N. za przegrany mecz ze Strzelcem HB. Wobec tego mistrzem Okręgu został 7 p. m. Leg. Chelm.

Drużyna 7 p. m. Leg. rozegra pierwszy mecz o wejście do Ligi z Czarnymi we Lwowie dn. 2 września.

Jaśko, 16 p. m. (Tarnów) — Czarni 3:1. Mistrz. kl. B. Bramki dla 16 pp. zdobyli Ebert, Szymura i Pierzchała, dla Czarnych Sowa. 16 p. m. wysunął się na 1 miejsce w tabeli mistrzostw kl. B. grupy tarnowskiej.

Nisko, Sokół — Ruch (Przemyśl) 1:2. Zawody o wejście do A klasy. Mielec, A. Z. S. — Wisłoka (Deblina) 1:7.

Sandomierz, Strzelec — S. M. P. (Tarnobrzeg) 3:2. Obóz Pracy 16 — Z. K. S. (Tarnobrzeg) 4:0.

Łuck, Policijny Klub Sportowy w Łucku zdobył definitywnie mistrzostwo kl. A wółyńskiego okręgu i walczyć będzie o wejście do Ligi.

Tarnów, Wisła (Kraków) — Tarnovia 7:2 (3:1). Gra stała na bardzo wysokim poziomie. Tarnovia była równym przeciwnikiem, a przegrana może zapisać na konto bramkarza Domursberga, który fatalnie puścił konajmniej 5 bramek. Bramki dla ligowców uzyskali Kopeć 2, Ziłko 2, Pazur 2 i Obulowicz, dla Tarnovii Krawczyk i Jeż.

Samson — Makabi (Jasło) 3:0 v. o. Drużyna Makabi nie stawiała się na boisku i sędzia p. Honig odgwiżdzał walkower dla Samsona.

renie „wrogim”. Dlatego też na mecie w Pile (Schneidemühl) oczekiwać należy raczej zwycięstwa swastyki, niż orła.

Zwycięstwo Niemców mogłoby się stać klęską dla polskiej reprezentacji, gdyby zawodnicy nasi zostali zdystansowani z wielką różnicą czasu. Różnica taka mogłaby zdecydować o wyniku całego wyścigu. Dlatego też pierwszym i naczelnym przykazaniem jest pilnować kółka Niemców na tym etapie i trzymać się rekoma i zębami zwycięzcy.

Jeśli pierwszy etap skończy się nieznaczna porażką naszej drużyny, to kwestia triumfu ostatecznego w Warszawie pozostaje otwartą. Etap drugi nie nastąpi najszybszym nawet Niemcom sposobności do nadrobienia czasu ze względu na swoją krótkość, a dwa etapy końcowe faworyzują raczej Polaków.

Ukształtowanie szans na ostateczne zwycięstwo wyobrażamy sobie mniej więcej w sposób następujący: Niemcy — 70 procent, Polska — 30 procent.

Mistrzostwa świata dowiodły przecież, że i my posiadamy zawodników zdolnych do rozwijania wielkich szybkości, bo Kielbasa przejechał dystans 112 kilometrów z szybkością przeciętną 41,700 km./godz. grubo wyższą od naszego rekordu godzinowego.

I tu właśnie dotykamy głównego zadania wyścigu: wydobyć pełnej skali możliwości z naszych zawodników. Nawet Bieg Dookoła Polski nie mógł dać tu wystarczającego rozwiązania, bo rywalizacja odbywała się w łonie doskonałego wzajemnie znanych sobie zawodników i nie zmuszała do wydołania na wierzch wszystkich naglebiej ukrytych możliwości. A w wyścigu Berlin — Warszawa trzeba już będzie jechać na całego!

Na całego — ale po dżentelmeńsku. O tem nie wolno ani na chwilę zapominać naszym szosowcom i naszej publiczności. Obowiązek lojalnej walki posuwamy tak daleko, że chętniej — skoro nie może być inaczej — widzielibyśmy naszą porażkę, niż posługiwanie się brudnymi środkami walki.

To już wszystko. Macie chłopcy szanse wygrania wyścigu. Macie możność zdobycia dla kolarstwa polskiego i dla siebie międzynarodowej sławy. Jednym zamachem, jednym krokiem opanować możecie scenę i zmusić do mówienia i pisania o sobie całą opinię. Takiej okazji nie wolno puścić płazem!

Jedźcie i niech los oszczędza wam defektów.

Jan Erdman.



REKORD DOSKONAŁOŚCI ZDOBYŁ
ARAGO niszczy odciski, stwardnienia skóry
EKSİKANS usuwa pot nóg i rąk po 1 użyciu

OD MŁODOŚCI DO STAROŚCI BĘDZIESZ MIEĆ ZDROWE ZĘBY
UŻYWAJ STAŁE AGATOL PASTE DO ZĘBÓW ST. GÓRSKIEGO

RAKIETY TENISOWE STANIAŁY! „Sport i Gimnastyka” Hoża 29. Wielki wybór przyborów sportowych NAPRAWA RAKIET. CENY NISKIE

AL. REKSZA

Gdzie djabeł n'e może...

Kończąc ten szkic o zakusach i bokserach, chcę Was pocieszyć, że w czasach obecných pozycje napastowanych znajdują się w mniejszym, niż kiedyś niebezpieczeństwie. Kroniki pięściarskie ostatnich lat nie zanotowały już ani wychynów w stylu pani Wigmore ani pojawienia się takich wampów jak Anne Livingston — zły duch Sullivana, ani wreszcie drugiej Aigiarn, zachłannej amatorki koni.

Kilkadziesiąt lat temu było znacznie gorzej. Jeśli idzie o niebezpieczne „bokserki”, to nie uważajcie ich bynajmniej za wykwit nowoczesności. O, były one dawno i jakie jeszcze straszne!

W „Gazecie Policijnej”, która wychodziła w New Yorku przed pół wiekiem i, bodaj jedyną wówczas w Ameryce, prowadziła obszerny dział sportu, znajdujemy ryciny, przedstawiające kobiety w walce na pięści. Widziałem dwa takie obrazki.

Jeżeli, umieszczony jest z boku rysunku i najwyraźniej sędziuje, uśmiechając się lekko pod wąsem. Obok siedzi drugi sędzia, a dookoła tłum gentelmanów w „melonikach” wrzaskliwie podnieca do boju rozwiścieczone dziewczęta.

Obie „bokserki” startują w gorsetach i krótkich, obszernych spódniczkach. Jedna nosi nawet bransoletkę i medalion na szyi. Widzimy u obydwu kokieteryjny i ogromna staranność o wygląd zewnętrzny nawet w tak gorących momentach, kiedy fruwają w powietrzu pękłe wyrwane łoków! Ten mecz na gołe pięści rozegrany był, jak czytamy, w Louisville. „Police Gazette” nie wymienia nazwisk zawodniczek, ale widać z wyrazu ich twarzy oraz obecności sędziów i publiczności, że nie walczą one przypadkowo, a jest to specjalnie zaaranżowane spotkanie i kto wie, czy nie rozgrywa się o „championat”!

Drugi obrazek jest bez porównania ciekawszy i sam napis pod nim wywołuje już drszczyli zgrozy: „Stella Cook, feminine pugilist, cleaned out Daly's Place”. Stella Cook, wyczyszczona Daly's Place! Dalys Place to

pogawędki pięściarce.

Oglądamy piękną scenę filmową: Panna Cook, w rękawicach, wspaniałym ciemnym z prawej zwala akurat z nóg jakiegoś biednego człowieka. Jest to najwidoczniej już druga, nadprogramowa walka, bo obok, przy bufecie, leży inny jegomość, też w rękawicach, który nie może otrząsnąć się z ciężkiego nokautu!

W kasie sali stłoczyli się przerażeni panowie, z których jeden, najpewniej sam Daly, widząc co się święci, chwycił butelkę i zamierza interweniować, zachodząc p. Cook z tyłu! Trzech innych, przygotowanych widać na najgorsze, chowa się przeornie pod bufet. Na szczęście, przez rozbite drzwi wkracza do lokalu policjant i, z pałką w ręku, biegnie poskramiać rozbrykaną damę!

Widzimy więc, że inwazje kobiet na sławnych pięściarzy, podobnie, jak i inwazje na sam sport pięściarski datują się od czasów bardzo dawnych i były kiedyś nawet groźniejsze, niż w chwili obecnej. Nie zostawiły jednak po sobie niczego więcej, prócz ironicznego wspomnienia i powinnym powstrzymać dzisiejsze amatorki boksu w ich niedotrzymanych zapędach.

Znamy i, zw. mężczyzn w spódnicy — kobiety, których cała kobiecość zaczyna się i koń-

podobnie trzeba zaliczyć do tej kategorii dziwolągów, śmiesznych omyłek natury. Kobieta prawdziwa nie odczuwa potrzeby walki fizycznej i nie znajduje rozkoszy w wysiłku, mając strukturę psychiczną zupełnie inną, niż mężczyzna.

„Pięściarstwo kobiece”, jak i cały w ogóle sport kobiecy zasadza się na ambicjach i wyczynach kobiet, których w gruncie rzeczy nie można uważać za kobiety, które są właściwie mężczyznami w spódnicach. Zwykle ćwiczenia fizyczne, wpływające na pomyślny rozwój i zdrowie organizmu — oto porcja, do której spożycia kobiety winny być nawet zmuszone, ale przy której powinny pozostać. Bo sport kobiecy — to nieporozumienie w wyniku którego normalna dziewczyna nie zyskuje naprawdę nic, a traci bardzo wiele, bo właśnie „swoją kobiecość”.

Ataki kobiet na sportowców, a co nas w tej chwili najbardziej obchodzi, na pięściarzy, to już są poczynania, które można zrozumieć. Ostra, ciężka walka w ringu, ściga chłopców najbardziej męskich, spragnionych ryzyka i niebezpieczeństwa, stroi swoich rycerzy w aureole bohaterstwa. Powiedziałem już, że kobiety to lubią. Lubia tak dalece, że najczęściej całą miłość dziewczyny koncentruje się wła-

ściarskiej, z pominięciem samego chłopca, jako człowieka. Przypominam sobie rozmowę z jednym z najwspanialszych polskich pięściarzy, cieszącym się wielkim powodzeniem u kobiet.

— Wiesz — powiedział mi pewnego razu — dziwna rzecz z temi babami! Ja, jeśli kogoś lubię, to, rzecz jasna, uczucie łączy się zawsze z pragnieniem opieki, z troską o losy danego człowieka. Dużo kobiet zapewniło mnie o swojej miłości, wiele z nich dawało mi rzeczywiście dowody pewnego przywiązania, ale dziwiłem się zawsze, że nigdy, żadna nie wspomniła o tem, abym porzucił boksa, w którym, bądź co bądź, ryzykuje trochę całość swoich kości!...

Otoż to właśnie! Dlatego kochani chłopcy nie dajcie się brać „pod włos” przez byle dzierlatkę! Nie dajcie się, bo nie warto! Jak słusznie zauważył Tunney, sportowca w stosunku do sportu powinna cechować sprawiedliwość i uczciwość. Romansy i pięściarstwo nigdy nie pójdą zgodnie przy jednym dyszlu! Trzeba się zastanowić i wybrać to, albo tamto, trzeba być uczciwym.

A jeśli już kto z was nie wytrzyma i powiększy grono strażników, niech się pożegna ze sportem, niech, jako były sportowiec, stosuje w dalszym życiu

i sprawiedliwy względem swej narzeczonej, czy żony. Nie wolno rozdzielać swej energii na dwa zupełnie różne poczynania! W noweli Jacka Londona p. t. „Arcybestia” stary pięściarz Pat Glendon, wyprawiając swego syna na sportową arenę, zegnał go temi słowy:

— Kobiety, to zgruba, to śmierć!... Lecz jeśli znajdziesz tę jedną, jedyną — trzymaj ją i nie pozwól jej przepłynąć między palcami! Złap mocno i trzymaj, choćby świat przepadał! Dobra kobieta — to jest dobra kobieta!

Ba! Nie powiedział tylko pociwy Pat Glendon, jak ostrzec się od pomyłek, po czym poznać, że to właśnie ta „jedna, jedyna”! Brać sportowa szuka więc i najczęściej wpada. Bo z kobietami, jak z loterią — wygrywa jeden na kilka, czy kilkanaście tysięcy. Dlatego spokojnie, zrównoważeni ludzie nie grają wcale, dlatego, kochający swój sport, pięściarce wcale nie szukają tej „jednej, jedynnej”, zostawiając ją na później, kiedy przejdą na sportową emeryturę.

Szukają ich zato kobiety. W zdrowych swych intencjach wybierają różne drogi i stosują rozliczne podstępny. Starają się dotrzeć wszędzie i, jak poucza historia, często rzeczywiście docierają tam, gdzie djabeł nie może...

Kielbasa najszcześliwszym z szosowców

Olecki kończy wyścig w szpitalu. Popończyk i Krajewski się wycofują

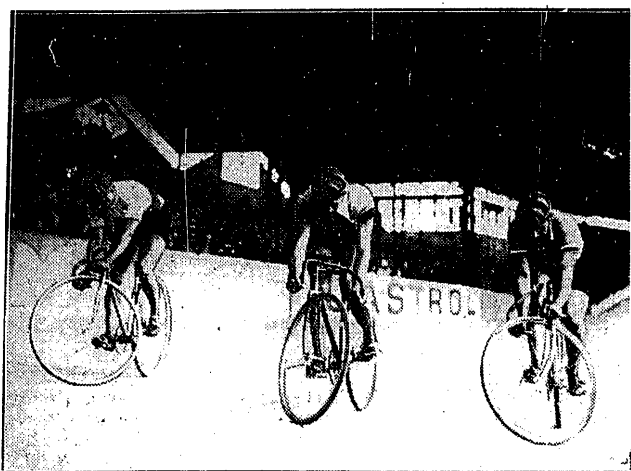
LIPSK: 18.8. — Tel. wł. — Mistrzostwa szosowe świata dla amatorów miały przebieg dramatyczny. Trudności techniczne trasy (15 wiraży na każdym z 12-tu okrążeń), niesamowite tempo oraz nieczysta jazda zawodników zdzieliła szosowców i spowodowała cały szereg upadków i groźnych potłuczeń.

Ofiarą tych katastrof padli m. in. nasi największy szansa obdarzeni zawodnicy Popończyk i Olecki. Ten ostatni jest tak potłuczony (jednak bez uszkodzeń kości i obrażeń wewnętrznych), że udział jego w wyścigu Berlin — Warszawa postawić trzeba pod znakiem zapytania.

Na starcie stanęło rano 48 amatorów. Dystans mistrzostw określono na 12 okrążeń, po 9.4 km. każde (112.8 km.).

Polacy startują w 13 kolejce. Od samego początku na czoło wysuwają się zawodnicy zagraniczni. Olecki i Kielbasa w pierwszej dwudziestce. Już na pierwszym okrążeniu Popończyk (Polska) wpada na bankiet, rani się dotkliwie w czoło i traci 4:45 sekund na uporządkowanie maszyny. Wsiada jednak na rower i rozpoczyna pogoń, myląc jednak pod wpływem oszołomienia kierunek jazdy i cofając się wstecz!

Dopiero nawoływania publiczności zawróciły go po 1 km. z drogi. Samotna pogoń uciekającego pola nie mogła przynieść żadnego rezultatu. Popończyk goni stawkę pięć okrążeń, a potem wdzając beznadziejność walki — wycofuje się z konkurencji.



ZADNEMU Z NICH SIE NIE SPIESZY
Scherens, Gerardin i Michard, w spotkaniu rewanżowym po mistrzostwach świata, nie chcą wyjść na pierwszą pozycję.

Pierwsze okrążenie zostaje przebyte w czasie 13:39.8 sek. W drugiej rundzie na czoło wychodzą: Anglik Holland, Francuz Beforge i Holender Pellenars. O 2 mtr. za nimi znajduje się grupa 25 zawodników. Olecki trzyma się w tej grupie na 7 miejscu, a Kielbasa na 11-em.

W następnych rundach o czołowej grupie dołącza się Francuz Goujon. Za nimi ciągnie sznur 30-tu

zawodników. Olecki inicjuje zryw i wychodzi na 5-e miejsce. Kielbasa trzyma się ciągle na 11-em miejscu.

Na piątym okrążeniu tempo biegu staje się ostre. Zawodnicy przebiegają przeciętnie 41 km. 217 mtr. na godzinę. Pole nieco się wyrównuje. Czoło biegu stanowi zwarta masa trzydziestu paru zawodników. Czołówka próbuje się oderwać i dyktuje ostrzejsze tempo.



L. K. S. ZWYCIEŻA W ŁODZI,
w ramach święta Legionów S. K. S. 3:0. Na zdjęciu Herbstreich w walce z obrońcą przeciwnika.

Czasy poszczególnych okrążeń wahają się obecnie od 13 — 13 i pół minuty.

Olecki w 7-ej rundzie wpada w karambol i doznaje tak poważnych zderzeń skóry i powierzchownych ran, że zostaje odtransportowany przez służbę sanitarną do szpitala, wraz z nim wycofuje się Belg Houde.

Na placu z Polaków zostaje jedynie Kielbasa. Trzyma się on

ciężko na 11-em miejscu w 2 grupie, jadąc nadzwyczaj regularnie. Odległość pomiędzy pierwszą grupą a drugą powiększa się stale, wzrasta również szybkość. 8-e okrążenie zostało przebyte w ciągu 13:15 sek. Kielbasa wychodzi na 9-e a następnie nawet na 7-e miejsce ale w dalszych rundach spada na 13 i 14-e miejsce. 100 km. zostało przebytych w ciągu 2:21:50 sek.

Wreszcie Kielbasa, który wytrzymał tempo 41.735 km. na godzinę (!) i ukończył bieg w drugiej grupie, wraz z 12 innymi szosowcami sklasyfikowany został na 11-em miejscu.

Wyniki wyścigu amatorskiego (112.8 km.): 1) Pellenars (Holandia) 2:43:03.3 sek., przeciętna 41.920 km. na godzinę; 2) Deforge (Francja) o pół długości; 3) Andre (Belgia); 4) Holland (Anglia) tuż-tuż; 5) Grundahl (Dania) 2:46:38 sek.; 6) Goujon (Francja); 7) Stailard (Anglia); 8) Sörensen (Dania); 9) Haupt (Czechosłowacja); 10) Frös (Węgry). Na 11-em miejscu (z tym samym czasem) sklasyfikowany 12 zawodników, a m. in. Kielbasa.

Wyścig ukończyło 23-ch szosowców: 4-ch w pierwszej grupie, potem 18-tu o 3 minuty później i na końcu samotny, rozbity mistrz Rzeszy Krückl.

Na finiszu Kielbasa zająłby prawdopodobnie bliższe miejsce, gdyby nie miała przekładnia, która nie pozwoliła mu na szybszą końcówkę.

Wśród zawodowców jedyny Polak Krajewski jechał dobrze i trzymał się czoła przez 11 okrążeń. W drugiej rundzie był czwarty, a w szóstej nawet prowadził. Na półmetku Polak był siódmy. W 12-em pękły mu obie gumy; strata czasu eliminowała odrzuca z wszelkich szans, to też Krajewski wycofał się z wyścigu.

Wyniki (225.6 km.): 1) Kaers (Belgia) 5:56:15.6 sek., przeciętna około 37 km. na godzinę; 2) Guerra (Włochy) o pół gumy; 3) Waneck (Belgia); 4) Huschke (Niemcy); 5) Van den Huit (Holandia); 6) Blattmann (Szwajcaria). Startowało 30-tu zawodników, ukończyło 16-tu.

Polska reprezentacja kolarska wyjeżdża o godz. 6.50 rano z Lipska do Berlina, gdzie spotka się z resztą repr. Polski na wyścig Berlin — Warszawa.

44 asów lotnictwa światowego przybywa do Warszawy na „Challenge“

Za tydzień w Warszawie rozpocznie się największy turniej lotniczy świata „Challenge“ turystyczny na rok 1934. W ostatnich dniach sierpnia na lotnisku na Okęciu odbędą się próby techniczne, poczem przez tydzień lotnicy okrążą całą Europę i Afrykę północną, wielką 9500-kilometrową pętlę, by na zakończenie w Warszawie zdać w niedzielę 9 września ostatni egzamin — z maksymalnej szybkości.

Wielka ta impreza nosi charakter wybitnie zawodniczy, sportowy. Poza nielicznymi wyjątkami (urządzenie techniczne

samolotu) wszystkie próby będą się odbywać na oczach widzów, którzy bezpośrednio będą mogli ocenić wyższość konkurentów. Czy to próba szybkości minimalnej, startu i lądowania, czy demontowania maszyny będą rywalizacją wybitnie widowiskową. Kulminacyjnym momentem z punktu widzenia sportowego będzie naturalnie 300 km. wyścig szybkości, w którym samoloty startować będą w kolejności swojej przewagi punktowej, tak że pierwsza maszyna na mecie będzie też zwycięzcą Challenge.

Najbardziej efektywną częścią turnieju będzie poza wyścigami, naturalnie raid powietrzny przez Europę. Nie będzie on nosił charakteru czystego wyścigu, decydować będzie tu raczej regularność i niezawodność motoru, brak przymusowych lądowań. Ale i tu będą premie za szybkość przeciętną, które sprawa, że lotnicy będą się bardzo spieszyć.

Charakter Challenge sprawia, że na pierwszy plan pod względem punktowym wysuwają się próby techniczne. Challenge jest bowiem konkursem, który ma na celu doskonalenie maszyn turystycznych, przystosowanie ich do potrzeb życia codziennego, uniezależnienie ich od wielkich

lotnisk. Stąd też kwestia startu, lądowania, szybkości minimalnej, konstrukcji, wyposażenia technicznego i wagi są sprawą większego znaczenia, niż szybkość. Próby techniczne są tak dotowane w punkty, że jest możliwe, iż już przed wypuszczeniem na raid (tak jak było zresztą w Berlinie z s. p. Żwirka i Wigura), znani będą już przyszli zwycięzcy, którzy bronić będą w dalszym ciągu już tylko swej przewagi punktowej. Z punktu widzenia widowni skowego jest to pewna niedogodność. Najpiękniejszą część Challenge — raid przez Europę — może bowiem nie zmienić już stanu, wywalczonego przed tem na Okęciu, jeśli faworyt zwycięzca będzie jechał wolno, ale ostrożnie, z głową na karku.

Cóż jednak robić! Challenge ma doskonałą wartość użytkową maszyny, nie premiuje zaś leńców szybkości.

O ogromie imprezy świadczy fakt, że zmobilizowała ona całą Europę; na lotniskach w ciągu tygodnia dzień i noc będzie czuwało około 5000 ludzi. Warszawa zrobiła dla przyjęcia gości szereg niezmiernie kosztownych inwestycji, a sztab organizacyjny pracuje dniem i nocą.

Impozująca jest też liczba zgłoszeń (14 samolotów niemieckich, 7 francuskich, 6 włoskich, 4 czeskie w tem dwa polskie — RWD 9), 2 angielskie i jeden austriacki (w barwach Aeroklubu Polski), wreszcie 10 polskich (RWD 9 i PZL 25) tworzą wspólną obsadę 44 maszyn. Nieobecne państwa, nie startują prosto dlatego, że nie mają w konstruk-

cji lotniczej i pilotażu turystycznym nic do powiedzenia.

Wszyscy inni najlepsi lotnicy, biorą udział w Challenge.



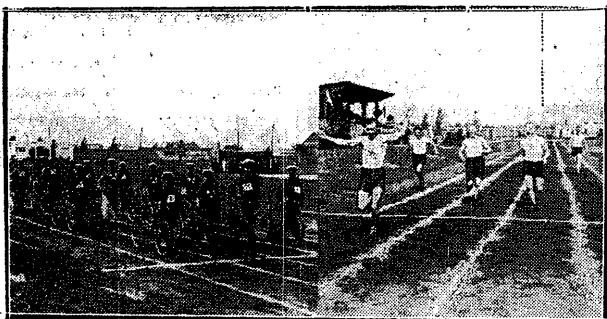
W GRZE PODWÓJNEJ PANÓW O MISTRZOSTWO LWOWA
spotkali się (od lewej): Jabłoński, Kołcz z Wittmannem i Hebdą. W środku Welaszczukowa.



O MISTRZOSTWO EUROPY W KOSZYKÓWCE
walczyły w Londynie Polki z Francuskami.



GUY MOLL,
światny automobilista francuski uległ śmiertelnemu wypadkowi.



NIEBIESKIE MUNDURY NA BOISKU
Nasi policjanci podczas mistrzostw województwa warszawskiego we Włocławku. Na lewo kolumna cyklistów, na prawo finał biegu 100 mtr.



NA OSTATNIM TRENINGU
przed wyścigiem Berlin — Warszawa, widzimy naszych szosowców na szosie bieleńskiej.



JENTSCH - JORDAN
zdobyła w Magdeburgu mistrzostwo Europy w skokach do wody.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120. Filia: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **MARJAN STRZELECKI**

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piatki i soboty od 12 — 14-ej.